

Rozważania o zamachu

15 czerwca 2010

Kluczem do rozwiązania smoleńskiej zagadki jest zachowanie najwyższych osób w polskim państwie tuż po uzyskaniu przez nie wiadomości o katastrofie. Z kim się owi politycy kontaktowali, z kim uzgadniali decyzje, z kim się konsultowali, z kim nie – w pierwszych godzinach – „leć i lecąc, zmierzając i zmierzając, spiesząc i spiesząc” do Warszawy? Kto im podsunął rozwiązanie, by sprawę natychmiast oddać Rosji i by z miejsca kategorycznie wykluczyć podejrzenie, co do zamachu na polską delegację z Prezydentem na czele?

Czy sami na to wpadli, czy podsunęła im to „osłona”, czy też wprost przekazali im taką propozycję „bracia Moskale”, zaznaczając, że tak będzie najbezpieczniej i najlepiej dla wszystkich? Nie podejrzewam bowiem, by taki wariant podsunęli Tuskowi i jego żałosnym kolegom udającym wielkich polityków, sojusznicy z NATO. Jestem pewien, że gdyby z tymi sojusznikami w trybie nadzwyczajnym konsultowały się polskie władze, to oni taki wariant stanowczo by odradzali, sugerując natychmiastowe powołanie międzynarodowej komisji oraz postawienie polskich sił zbrojnych w stan podwyższonej gotowości w związku z bezprecedensowym, tragicznym wydarzeniem i z zagrożeniem dla stabilności naszego kraju.

Gdy powstanie kiedyś polska komisja śledcza, która zajmie się rzetelnym badaniem okoliczności związanych z katastrofą, to bezwzględnie będzie musiała przesłuchać Tuska, by dowiedzieć się, jak wyglądały kulisy podejmowania decyzji o zdaniu się 10 kwietnia 2010 r. na Moskwę. Być może na ten genialny pomysł wpadł po prostu promoskiwski od czasu współpracy z F. Siwickim Komorowski, choć wydaje mi się, że musiał to być ktoś od wielu lat związany ze służbami. Sytuacja była nadzwyczajna, więc na pewno z kimś nadzwyczajnym dokonywano błyskawicznej analizy wydarzeń. Ten ktoś mógł po prostu stwierdzić: „z dobrze poinformowanych źródeł w Rosji wiem, że to był wypadek

i taką wersję dajecie do mediów; reszta później, zresztą ludzie i tak będą w ciężkim szoku, więc nie zajmą się drażnieniem sprawy – jeśli byście jednak chcieli forsować inną wersję, nie ręczę z Rosją”.

Jeśli zamachu dokonały rosyjskie służby, to zlecenie tymże służbom (które rządzą przecież całą Rosją) śledztwa zakrawa na jawną kpinę, ale zarazem na akt zdrady wobec polskiego narodu i zarazem akt niewyobrażalnego wprost serwilizmu wobec agresora. Rosjanom, naturalnie, nie ma co się dziwić – w ich interesie było i jest kierowanie tym śledztwem. I to właśnie ich postawa (i przed katastrofą, i po niej) dodatkowo wzmacnia tezę o zamachu. Gdyby bowiem 10 kwietnia zaszedł wypadek i Rosjanie nie mieliby kompletnie nic z nim wspólnego, to nie robiliby też absolutnie żadnych przeszkód takiemu postawieniu sprawy: „przyjedźcie, Polacy, zbadajcie, powołajcie taką komisję, jaką chcecie, weźcie ekspertów z USA, Niemiec, Wielkiej Brytanii, my zaś – w tej nadzwyczajnej sytuacji – jesteśmy do dyspozycji, pomożemy, niczego nie będziemy ruszać, też jesteśmy wstrząśnięci tą sprawą”. Nie byłoby wkręcania żarówek, zamykania pilotów Jaka-40, przeganiania fotoreporterów, tajemniczego Iła (<http://www.rmfm24.pl/raport-lech-kaczynski-nie-zyje-2/kaczynski-fakty/news-zagadkowe-odchylenie-od-kierunku-pasa-rosyjskiego-ila-76,nId,283221>), wycinki drzew, niezabezpieczania terenu po wywiezieniu ciał, plombowania trumien, niezrozumiałych fragmentów w „stenogramach”, iście sowieckiej dezinformacji itd.

Gdyby to był wypadek, kontrolerzy lotu zachowywaliby się zupełnie inaczej. Przede wszystkim mówiliby:

- 1) poczekajcie może mgła ustąpi,
- 2) zorganizujemy dodatkowe oświetlenie,
- 3) wolno was będziemy sprowadzać – uważajcie, bardzo nierówny teren w okolicy; spróbujcie nadlecieć z drugiej strony – a w

ostateczności:

4) jeśli macie jakieś problemy z aparaturą pokładową lub maszyną, dokonajcie lądowania awaryjnego, my zaś już teraz wysyłamy tam, gdzie posadzicie maszynę, natychmiastową pomoc.

Pomijam w tym miejscu wielokrotnie komentowane skandaliczne zachowanie polskich władz (przed katastrofą i po niej), pomijam postaci szefa BOR-u, szefa MON-u, Arabskiego itd., pomijam też dziwaczne, tchórzliwe zachowanie dziennikarzy na miejscu i działania agentury w kraju.

Cele, które przyświecały Moskwie, mogły być następujące:

- 1) upokorzenie Polski i zemsta za Gruzję,
- 2) oczyszczenie przedpoła (zniknięcie PiS-u ze sceny politycznej w Polsce),
- 3) przejęcie złóż gazu łupkowego lub zatrzymanie badań związanych z tymi złożami,
- 4) utworzenie marionetkowego rządu lub destabilizacja sytuacji w naszym kraju (zamieszki w Polsce jak w Kirgistanie – a nie konsolidacja wielu Polaków),
- 5) poszerzenie imperium (po odzyskanej Ukrainie),
- 6) zdobycie danych NATO,
- 7) sprawdzenie aktualnych zdolności bojowych NATO,
- 8) sprawdzenie reakcji „sojuszników” Polski,
- 9) manifestacja siły – przypomnienie światu, jak straszna i groźna może być znowu Rosja.

Dobry iluzjonista strzeże swoich tajemnic jak oka w głowie. Jego największe, popisowe numery polegają na tym, że wiemy, iż to „tylko sztuczki”, ale nie mamy pojęcia, jak tych sztuczek dokonał. Podobnie jest z tym, co dokonały specsłużby rosyjskie

10 kwietnia. Wiemy, że to był zamach, lecz usiłujemy dociec, w jaki sposób został przeprowadzony.

Autor: Free Your Mind

Źródło: [Niezależny Serwis Informacyjny](#)

BIBLIOGRAFIA

1.

<http://naszapolska.pl/index.php/component/content/article/42-gowne/1066-marszaek-i-generaowie>

2. <http://wiadomosci.onet.pl/11037,1607882,,5,temat.html>